

NIŻEJ PODPISANY

mate bure

SKA- KADŁO

*opowiadania
ćwierćabsurdalne*



dodatek
specjalny

SZEF TEGO A TEGO
POLECA

wydawnictwo
Indigo

NIŻEJ PODPISANY

mate bure

SKA- KADŁO

*opowiadania
ćwierćabsurdalne*

dodatek
specjalny

SZEF TEGO A TEGO
POLECA

wydawnictwo

!ndigo

Małe bure skakadło

tom 2/4

*Projekt okładki
w technice utajonego malarstwa
photoshopowego*
Niżej Podpisany

Wybór tekstów i redakcja
Piotr Kowalczyk

Korekta
Joanna Słojewska

Copyright © 2007 by Wydawnictwo Indigo

Wydanie I
Warszawa 2007

Wydawnictwo Indigo Piotr Kowalczyk
ul. Stryjeńskich 13C m. 44, 02-791 Warszawa
www.wydawnictwoindigo.pl
biuro@wydawnictwoindigo.pl
Skład i łamanie: Ewa Moczarska
Druk i oprawa: Podlaska Spółdzielnia PHU
ul. 27 Lipca 40/3, 15-182 Białystok
www.podlaska.com.pl

ISBN: 978-83-924481-1-2
EAN: 9788392448112

Spis treści

Małe bure skakadło	7
Poprawki życiorysowe	9
Parada aseksualistów	12
Powietrze za drzwiami	14
Zabójczy filtr	15
Debata	21
Zdjęcie miłków	23
Samospalenie	25
Mikrohokej	26
Na podgrodziu	29
Turlacz urzędowy	32
Saga rodu Dziewiców	35
Bezgłowy prezydent	36
Prawo Nowaka	38
Protest obywateli	39
Jolanta Yhm-Yhm	41
Najprzystojniejszy żyjący	44
Krótkie i wstrząsające opowiadanie o tym, co powiedział pan Paweł, szczęśliwy mąż ujmująco pięknej Joanny, gdy dowiedział się, że żona zdradza go z chirurgiem, który dwa i pół miesiąca temu operował mu górne drogi oddechowe i na skutek błędu lekarskiego spowodował utratę mowy	46
Samczego!	47
Niedokończone coś	49
Czarne pudełko	51
Bólberek	53
Kefir dnia bardzo złego	58

IQ płodozmienne	61
Dziennik zrędy polskiego	62
Fatalny podpis	69
Upadek walca	71
Syndrom 61. wersji	73
Bezdomny MMS	80
Kałuża Skin Care®	85
Klątwa św. Elewacji	89
Dwugałkolicowiec	93
Okrzyk wędrowny polski	95
Fayanervo	97
Nos numer 32	98
Wakacje z klonem	101
Język porozumienia światowego	105
Wręczyciel olimpijski	108
Kraju wielki	110
Myk interseksualny	114
Placek przy E9	115
Chińczyk factory buy	119
Małe bure skakadło	120
Jeździec sportoringu	124
Rechot wszechświata	129
Masaż inkwizycyjny	130
Życzenia szpadel naj	134
Szef tego a tego poleca	137
Szef agencji reklamowej poleca	139
Szef budowy poleca	141
Szef katedry fizyki poleca	142
Szef kina poleca	143
Szef kliniki poleca	144
Szef mafii poleca	145
Szef partii poleca	146
Szef prokuratury poleca	148
Szef szatni poleca	149
Szef szrotu poleca	150
Szef wywiadu poleca	151

Poprawki życiorysowe

– A tu wpiszę, że ukończyłem studia z wyróżnieniem, bo faktycznie by tak było, gdybym nie powtarzał trzeciego roku – powiedział do siebie Mateusz Samozdaj, który miał wysokie mniemanie o sobie, ale niską pensję i dlatego chciał zmienić pracę.

Samozdaj od dawna wierzył w to, że powtarzał trzeci rok, chociaż nie mogło się to wydarzyć, bo nigdy nie rozpoczął studiów. Ukończył technikum leśne w Kamionce, fakt, że z wyróżnieniem, ale tylko dzięki wstawiennictwu swojego wujka leśnika z lasów kamionkowskich.

– Nie, język rosyjski to źle brzmi. Wpiszę, że angielski, zawsze to lepiej wygląda w życiorysie – po czym dopisał też rosyjski, bo przecież umiał śpiewać jedną piosenkę Wałły Rugaczowej.

– Inne umiejętności... Prawo jazdy kategorii A i B. Hm... coś muszę z tym zrobić. Przecież jak to zobaczą, że ja ani be, ani me to pomyślą, że ja jakiś analfabeta – i wpisał pan Samozdaj jeszcze pozostałe kategorie. – No, to mamy komplet.

– W znajomości programów – no tak, to tu sobie przepiszę od siostrzeńca, bo jak siostrzeniec zna, to mnie nauczy, bo mieszka rzut beretem w Chomiczowie. To wpiszę te wszystkie i jeszcze wpiszę, że znam program... no powiedzmy, że znam taki program specjalistyczny jakiś, no... że znam program do układania płyt chodnikowych, bo szwagier zna, bo układał.

– No tak, a tu muszę dodać, że napisałem referat *O roli kompleksów leśnych w Polsce*. Ale właściwie, gdybym dał to do drukarni, to byłaby z tego książka.

– Angielski i rosyjski. Tu trochę za dużo miejsca zostało, tak jakoś łyso, sama biel papieru. Rażące. Dodam sobie jeszcze węgierski, bo i tak

nikt nie sprawdzi. I jeszcze jakąś długą nazwę, żeby do końca linijki starczyło, niech będzie nowozelandzki, o tak teraz jest dobrze.

– Studia z wyróżnieniem to miłe i fajne, ale przecież jak byłem w technikum to mi się marzyły różne studia i zdawałem na różne studia, więc mam coś do powiedzenia na ten temat i szkoła filmowa musi być musowo, no tak.

– Zainteresowania. Co za fatalna rubryka. Ja mam tyle zainteresowań, że chyba umieścić to w załączniku – i tak też zrobił pan Mateusz Samozdaj.

– No tak, ale książka *O roli kompleksów leśnych w Polsce* to za mało, by określić tę tytaniczną pracę wtedy w technikum, pamiętam, w środę wieczorem. Jak książka, to przynajmniej dwutomowa i nie „kompleksów leśnych” bo nikt nie doceni – i zamyślił się twórca swojego życiorysu i już wiedział – *O roli kompleksów w Polsce!* Temat rzeka, trzy wydania po siedem tomów!

– Z nagród to mam jedną w konkursie rysunkowym klas I–III, ale nie będę się chwalił albo się pochwałę i jeszcze wpiszę tę od Heńka Rycz-Samozdaja za balkon roku w konkursie osiedla im. Szczęśliwiczanki. Hm, przydałyby się dwie linijki, żeby ładnie zakończyć stronę, ale, ho, co tam, przecież uzbierało mi się tych nagród. I jest nagroda za udział w powiatowym konkursie miast, i nagroda za przybycie na uroczystość wręczenia nagród w Konkursie Fotograficznym „Mój pejzaż zaokienny” i potwierdzenie otrzymania prezentu dla uczestników spotkania z załogą delegacji z Szarwawy. Dużo by wymienić i zaświadczenia chyba też wpiszę, bo, o, przeszło mi na następną stronę, to jeszcze musi być jedna linijka, bo będzie tak nieestetycznie wyglądało.

– No tak, ale – zadumał się przez chwilę pan Samozdaj. – No tak, ale ja przecież niejedno wypracowanie napisałem i niejedną książkę i niejedną była dużo obszerniejsza niż ta dwunastotomowa praca *O Polsce*. Pannie Samozdaj, nie bądź pan skromnisiem i wpisuj pan wszystko, bo inni się nie gramolą z życiorysami jak pan.

– Właśnie, a gdzie są studia zagraniczne? Przecież byłem w Niemczechach po napoje alkoholowe i jeden policjant pouczył mnie, że nie wolno przynosić więcej niż trzy litry na głowę. Pouczył mnie? Pouczuł. To wpisać trzeba, że studia zagraniczne, na uniwersytecie, ale Niemcechy nie są w cenie. Lepiej coś tak, jak Paryż albo London albo New York, a zwłaszcza

cza New York, bo tak przejrzysiej wygląda w dokumencie, bo słowa krótkie i silne.

– A skoro, że uniwersytet w New York, to musiałem coś tam napisać po angielsku, już nie pamiętam co, ale było to duże tomisko ze zdjęciem moim na okładce i z tyłu, i z przodu. Ale co to było... *About USA*. Przekrojowe, solidne, wzbudzające zaufanie.

– Tylko rozszerz, panie Samozdaj, ten aneks, bo się nowe, nowoczesne zajęcia hobby pojawiły i jakbyś chciał, to w każdej chwili mógłbyś to zrobić. Wpisz ten fishkiting, bo modne ostatnio na jeziorach, i grill-golf wpisz i wpisz też skoki bezspadochronowe i wędkowanie magnetyczne.

– Samo prawo jazdy? Jak mogłem zapomnieć o całej reszcie. Przecież pływałem w Liwcu i gdyby nie ciocia, miałbym kartę pływacką i patent sternika też bym miał, gdybym siedział kiedyś w łódce. A legitymacja członka stowarzyszenia myśliwskiego, którą widziałem u tego Niemczacha, co przyjechał na odstrzał zwierzyny leśnej? A legitymacja członka part... a nie, bo się nie zmieści w linijce.

„Szanowny panie profesorze,

dziękujemy za zainteresowanie naszą ofertą. Z przyjemnością przyjmujemy pana do pracy w naszym zgranym, młodym zespole. Pańska znajomość siedemnastu języków z pewnością przyda się na stanowisku, które z prawdziwą dumą chcielibyśmy zaproponować. Zapraszamy od przyszłego piątku do pracy przy przyjmowaniu i realizowaniu zamówień na wynos. W obecnej chwili możemy zaferować pracę na bardzo atrakcyjną trzecią zmianę”.

– No tak, jak mogłeś zapomnieć, że umiesz robić kanapki. Może byś pracował na pierwszej zmianie, panie profesorze Samozdaj. Trzeba uzupełnić w życiorysie, razem z jajecznicą, i to szybko. I tą encyklopedię też wpisz, bo zapomnisz.

Parada aseksualistów

W Mniejszawie zorganizowano, zresztą nie bez protestów obywateli zatrudnionych w ratuszu, paradę mniejszości aseksualnych. Swoje uczestnictwo w marszu zapowiedzieli aseksualiści z całego kraju, a także zaproszeni goście z zagranicy, w tym Claire Blumont, najbardziej znana aseksualistka i Miss Flamandzkiej Brzydoty.

Aseksualiści nie mieli łatwego życia w Polsce. Oficjalny komunikat w ich sprawie mówił, że „nie ma takiego pojęcia jak aseksualista, bo kobieta jest po to, by podobać się mężczyźnie, a mężczyzna jest po to, by podobać się sobie”.

Parada miała przemaszerować spod pomnika syrenki mniejszawskiej do pomnika aktora przeddźwiękowego Alojzego Kreczmara. Obie te postacie są symbolami aseksualistów. Obie brzydkie i odpychające stały się, wbrew swojej woli, kanonami atrakcyjności powłok skórnych i skazane zostały na życie seksualnych bożyszczy swoich czasów.

Mimo że aseksualiści należą do grup pokojowych, na trasie parady zgromadzono dwa pułki policji, oddział do zadań specjalnych, specgrupe wyspecjalizowaną w działaniach oceanicznych, szkołę kadetów, delegacje liceów policji z najważniejszych miast Polski oraz agentów AB przebranych za hydraulików przebranych za listonoszy.

Dziennikarzy i policji było dużo więcej niż samych uczestników, których było dwudziestu trzech. Claire Blumont tak później to zinterpretowała: „Mimo że w Europie jest około 87 procent aktywnych aseksualistów, większość z nich ma problem z przyznaniem się do tego. Wolą udawać, że są ładni, co jest czystym nonsensem i prowadzi do zaburzeń osobowości”.

Paradanci czynnie nawoływali do przyłączenia się do marszu, a wielki transparent, niesiony przez dwóch makabrycznie nieprzystojnych chłopaków mówił:

TY TEŻ JESTEŚ ASEKSUALISTĄ! ZAAKCEPTUJ TO!

Pierwszą osobą, która przyłączyła się do parady, była znana dziennikarka – znana głównie z tego, że brała udział w każdej demonstracji, bo lubiła ciekawe spacerować.

– A ty tu czego, zdziro – wołali aseksualiści. – Spadaj, skąd przyszedłaś, nie chcemy ani hetero, ani homo. Chcemy a!

Znana dziennikarka została wygwizdana, również ze względu na ramiączko stanika wystające spod lekkiej spacerowej bluzki od Tike'a. Przeskoczyła zgrabnie na chodnik, gdzie przypudrowała sobie nos, po czym skierowała się na demonstrację rolników średniorolnych.

Jedyną osobą, która oprócz niej przyłączyła się do parady, był Olaf Młotek, biały heteroseksualny nacjonalista z wydatnymi bicepsami, który wyszedł po kefir, ale coś mu się pomyliło.

Szedł tak przez jakiś czas za niesamowicie brzydkimi aseksualistkami z Czychania, gdy został zaatakowany słownie przez idących z tyłu brzydasów podgórszych:

– Heterol niech się wali! Heterol niech się wali!

Dołączyli się i inni aseksualiści:

– Dolony heterol, Dolony heterol!

A inni wołali:

– Różnijmy heteroli! Różnijmy heteroli!

A poprzedni inni wołali:

– Polska dla aseksualistów! Polska dla aseksualistów!

Olaf Młotek zrozumiał swój błąd, ale też poczuł się urażony, a urażony nacjonalista to nacjonalista bijący. Zawinął rękawy, których nie miał, bo wyszedł z mieszkania w bezrękawniku i już miał zdzielić pierwszego lepszego brzydasa, tym bardziej że usłyszał: „Bić heterola! Bić heterola!”.

A chwilę potem też coś usłyszał, z tym, że był to głos starszego białego heteroseksualisty z laską pamiętającą Tak Zwane Czasy, który stał na chodniku i krzyczał:

– Panie młody! Nie zaczynaj pan! Oni są w większości!

Powietrze za drzwiami

Marek Ryszard Przyklasa, właściciel grupy medialnej, fabryki samochodów, 3 hut, 30 samochodów, 4 pałaców, 12 polityków koalicji, 7 polityków opozycji, 2 województw, 14 powiatów, 17 diamentów, 15 550 562 akcji PetroEurope i tupecika w kolorze Handsome Brown zdenerwował się na pogodę, która mogła zepsuć jego popis na polu golfowym.

Czerwono-czerwony ze złości wyrzucił ze swojego gabinetu całe powietrze i zamknął za nim drzwi. Nagle zrobiło mu się duszno i, zanim zdążył krzyknąć „dać mi tu wodę, ale już!”, zmarł na zawał.